

STANKOMIR NICIEJA

Uniwersytet Opolski

ORCID: 0000-0002-6416-5934

NAUCZANIE (W) PRZYSZŁOŚCI: WYOBRAŻENIA SZKOŁY I EDUKACJI W WYBRANYCH FILMACH I SERIALACH SCIENCE-FICTION

ABSTRAKT: Artykuł jest próbą przekrojowego przeglądu motywów edukacyjnych w audio-wizualnych narracjach gatunku science-fiction (SF). Główna tezą tekstu jest obserwacja, iż SF dość niechętnie podejmuje i rozwija wątki edukacyjne. Z reguły twórcy SF bardziej interesują się ideą sprowadzenia na świat sztucznego życia oraz moralnymi i praktycznymi konsekwencjami takiego postępowania. Brak zainteresowania tematyką edukacyjną w narracjach SF wydaje się być też ściśle połączony z szerszym kryzysem idei szkoły i edukacji we współczesnej kulturze popularnej. Jeżeli szkoła pojawia się w utworach SF to najczęściej w kontekstach antyutopijnych, jako instytucja opresyjna, funkcjonująca w ramach umacniania autorytarnej lub totalitarnej władzy. Na ekranach częściej widzimy bezwzględną indoktrynację i dyscyplinowanie niż uczenie. W dalszej części tekst omawia motywy rodzicielstwa i wychowania w wybranych serialach i filmach SF z ostatnich lat.

SŁOWA KLUCZOWE: edukacja, science fiction, autorytaryzm, wychowanie

W klasycznych utopiach, również tych najważniejszych i najbardziej wpływowych, jak *Państwo* (c. 380 p.n.e) Platona, *Utopia* (1516) Tomasza Morusa czy *Nowa Atlantyda* (1627) Francisa Bacona, pogłębiona refleksja nad edukacją miała zawsze znaczenie fundamentalne. Wytworzenie wyrafinowanego systemu edukacyjnego to jeden z podstawowych wymiarów, nie tylko świata przedstawionego, ale całej konstrukcji utopijnego porządku¹. Dla przetrwania jakiegokolwiek projektu społeczno-politycznego konieczny jest efektywny mechanizm własnej reprodukcji. Przyszłe pokolenia muszą przesiąknąć ideami i wartościami wyznawanymi przez wizjonerów i budowniczych idealnych państw. Tymczasem w przypadku narracji fantastyczno-naukowych (nie tylko filmów, ale i powieści, powieści graficznych, opowiadań czy seriali) edukacja, a szczególnie edukacja zinstytucjonalizowana, jest tematem zaskakująco rzadko podejmowanym. Ten brak zainteresowania motywami szkolnymi i edukacyjnymi przekłada się też bezpośrednio na ubóstwo poświęconej tej tematyce literatury. Nietrudno znaleźć opracowania dotyczące reprezentacji szkoły czy nauczania w literaturze czy kinie. Mamy do dyspozycji liczne, bardzo solidne monografie w języku angielskim, jak choćby prace Mary M. Dalton *The Hollywood Curriculum* (2004), Ronalda E. Chennaulta *Hollywood Films about Schools: Where Race, Politics, and Education Intersect* (2006), Roberta L. Dahlgrena *From Martyrs to Murderers: Images of Teachers and Teaching in Hollywood Films* (2017), czy Davida Resnicka *Representing Education in Film: How Hollywood Portrays Educational Thought, Settings, and Issues* (2018). Pośród polskich studiów na ten temat na uwagę zasługują książki Piotra Zwierzchowskiego *Piękny sen pedagoga: Literackie i filmowe portrety świata edukacji* (1997) i Eweliny Koniecznej *Filmowe obrazy szkoły: Pomiędzy ideologią, edukacją a wychowaniem* (2011). Jeżeli zawężymy zakres poszukiwań filmowych reprezentacji szkoły do gatunku SF, opracowań tematu praktycznie brak. Dla kontrastu, bez większego trudu znajdziemy liczne artykuły i monografie poświęcone wykorzysta-

¹ N. Pohl, *Utopianism after More: the Renaissance and Enlightenment*, [w:] *The Cambridge Companion to Utopian Literature*, red. G. Claeys, Cambridge 2010, s. 51–78; A. Johns, *Feminism and Utopianism*, [w:] *The Cambridge Companion to Utopian Literature*, dz. cyt., s. 178.

waniu tekstów fantastyczno-naukowych w procesie nauczania. Odnosi się to szczególnie do dydaktyki nauk przyrodniczych i ścisłych.

Przyglądając się bliżej wątltemu zainteresowaniu autorów science-fiction motywami edukacyjnymi, dwa czynniki wydają się mieć znaczenie dominujące. Pierwszym z nich jest nikłe zainteresowanie biologiczną oraz kulturową reprodukcją w ramach całego nurtu SF. Drugim czynnikiem jest utrzymujące się już od dłuższego czasu zawężenie horyzontów reprezentacyjnych dotyczących edukacji i szkoły w ramach całej współczesnej kultury popularnej.

W jednej z nielicznych prób przekrojowego przeglądu motywów edukacyjnych w utworach fantastyczno-naukowych Ornat Turin sugeruje, że brak szerszego zainteresowania wątkami edukacyjnymi w ramach gatunku jest ściśle powiązany ze szczątkową obecnością w nim motywów związanych z dzieciństwem i wychowaniem dzieci². Choć, jak przypomina Turin, doświadczenie rodzicielstwa jest dla ludzkości uniwersalne, spoglądając na narracje fantastyczno-naukowe można odnieść wrażenie, że gatunek ludzki nie jest szczególnie zainteresowany swoim rozmnażaniem. Już od swojego zarania literatura fantastyczno-naukowa żywi się motywem powołania na świat sztucznego życia i moralnych oraz praktycznych konsekwencji takiego działania³. Licznych autorów science-fiction, od Mary Shelley, przez Aldousa Huxleya, po Philipa K. Dicka, fascynowała możliwość stworzenia i późniejszego formowania organizmów (w tym ludzi) w sztuczny sposób⁴. Natomiast w odniesieniu do problemów „tradycyjnego” macierzyństwa, wychowania czy edukowania dzieci literatura i kinematografia fantastyczno-naukowa ma zwyczajowo dość niewiele do powiedzenia.

Jednym z nielicznych wyjątków potwierdzających dominujące trendy może być film Alice Wincour *Proxima* (2018), którego centralnym tematem

² O. Turin, *How is the Futuristic School Imagined in Science Fiction Movies and Literature?*, „History of Education and Children's Literature” 2017, nr 12(1).

³ Tamże.

⁴ J. Slonczewski, M. Levy, *Science Fiction and the Life Sciences*, [w:] *The Cambridge Companion to Science Fiction*, red. F. Medelsohn, E. James, New York, Cambridge 2003, s. 181–182.

są dylematy matki-astronautki. Dla protagonistki filmu, Sary (Eva Green), jej udział w misji kosmicznej przygotowującej wyprawę na Marsa oznacza konieczność bolesnej rozłąki z ośmioletnią córką. Astronauta jako rodzic, a nie heros, to bardzo rzadka perspektywa. Bohaterowie i bohaterki licznych powieści i filmów SF co prawda posiadają domy, zdobywają kwalifikacje, rozwijają kariery i angażują się w romantyczne związki, ale rzadko mają dzieci i jeszcze rzadziej muszą zmagać się z typowymi problemami rodziców. Ich plany na przyszłość zwykle nie obejmują kolejnego pokolenia.

Źródłem tego zjawiska jest według Turin specyficzna natura tekstu fantastyczno-naukowego oraz dominujące tam grupy twórców oraz odbiorców⁵. Niebagatelny wpływ na słabą obecność motywów związanych z macierzyństwem i wychowaniem potomstwa ma fakt, że w SF wciąż jeszcze utrzymuje się dominacja pisarzy płci męskiej. Ponadto, fantastyka naukowa dla wielu czytelników pełni funkcje eskapistyczne. Wśród konsumentów gros stanowią nastoletni mężczyźni, dla których problemy związane z posiadaniem dzieci nie są zbyt interesujące. Sięgając po tego typu teksty, poszukują raczej odskoczni od codziennej rutyny, niż prób zmagania się z nią.

Kolejnym istotnym czynnikiem nikłego zainteresowania edukacją w narracjach fantastyczno-naukowych jest szerszy kryzys wyobrażeń na temat szkoły i edukacji we współczesnej kulturze popularnej. Szkoła czy inne instytucje edukacyjne są oczywiście częstym tłem dla wielu wpływowych dziś narracji (zarówno powieści, jak i filmów czy seriali). W odniesieniu do popularnych platform streamingowych, jak choćby Netflix, Amazon Prime czy HBO, możemy wręcz mówić o renesansie serialu i filmu szkolnego. Produkcje o tematyce szkolnej, takie jak *Glee* (Amazon Prime, 2009–2015), *13 Powodów* (*13 Reasons Why*, Netflix, 2017–2020), *Szkoła dla Elity* (*Élite*, Netflix, 2018–2021), *Sex Education* (Netflix, 2019–2021), *Ruchome piaski* (*Störst av allt*, Netflix, 2019) czy *Euforia* (*Euphoria*, HBO, 2019–2021), należą do najpopularniejszych produkcji dostępnych na

⁵ O. Turin, *How is the Futuristic School Imagined in Science Fiction Movies and Literature?*, dz. cyt.

tych platformach. Jednocześnie dzisiejsze wizje szkoły często bazują na przewidywalnych i bardzo uproszczonych stereotypach. W szkolnych opowieściach dominuje perspektywa ucznia. Na szkołę bardzo rzadko patrzymy z punktu widzenia rodzica czy nauczyciela. Natomiast sam proces dydaktyczny traktowany jest z reguły sztampowo i pobieżnie. Większość z wymienionych wcześniej produkcji w sposobie reprezentacji życia szkolnego nie wychodzi poza schematy wypracowane przez najbardziej wpływowe szkolne filmy z lat osiemdziesiątych XX wieku, jak choćby *Beztroskie lata w Ridgmont High* (*Fast Times at Ridgmont High*, 1982), *Śmiertelne zauroczenie* (*Heathers*, 1989) czy popularne komedie Johna Hughesa, między innymi *Szesnaście świeczek* (*Sixteen Candles*, 1984), *Klub winowajców* (*The Breakfast Clud*, 1985) czy *Wolny dzień pana Ferrisa Buellera* (*Ferris Bueller's Day Off*, 1986).

Dzisiejsze ekranowe szkoły od swoich dwudziestowiecznych protoplastów odróżnia przede wszystkim większa śmiałość inscenizacyjna i wysunięcie na plan pierwszy motywów uznawanych jeszcze kilkanaście lat temu za tabu. Przede wszystkim nowe seriale i filmy o szkole bardziej otwarcie podejmują tematy związane z seksualnością, rasą oraz równouprawnieniem. W stosunku do szkolnych komedii z lat osiemdziesiątych w dzisiejszych filmach i serialach opisujących edukacyjne perypetie bohaterów znajdziemy więcej nagości i potocznego, czasami wręcz wulgarnego, języka. Uczniowie, jakich możemy zobaczyć na ekranach nowych produkcji, chętniej i dosadniej rozmawiają o seksie oraz swoich psychicznych problemach. Często pojawiają się postaci homoseksualne, wcześniej albo pomijane, albo traktowane powierzchownie. Najbardziej chyba widoczną zmianą w stosunku do ekranowych reprezentacji szkoły sprzed trzydziestu czy czterdziestu lat jest podejście do kreowania postaci kobiecych i stosunek do przemocy seksualnej. Kobiety, również nastoletnie, przedstawiane są jako niezależne, inteligentne i wielowymiarowe postaci. Pomimo tych licznych zmian, inne wymiary szkolnej rzeczywistości, jakie wyłaniają się z ekranów, pozostają niezmienione.

Poza kilkoma wyjątkami, jak choćby duński serial *Rita* (Netflix, 2012–2020), główną perspektywą filmów i seriali szkolnych jest perspektywa uczniów. Ekranowi nauczyciele to bardzo często postacie płaskie i przewidywalne. Choć szkoła jest naczelną ramą spinającą fabułę, zaskakująco

niewiele czasu poświęca się w nowych serialach na pokazywanie tego, co dzieje się w klasie. Wiedzę i doświadczenie uczniowie zdobywają na korytarzach, w szatniach, na przyjęciach i randkach. Znacznie rzadziej widzimy, jak uczą się czegoś użytecznego podczas zajęć lekcyjnych. Na przykład w sztandarowym serialu Netflix'a *Sex Education* rzeczywista, anonsowana w tytule edukacja seksualna odbywa się nie w szkolnych ławach, ale w opuszczonej, przeznaczonej do rozbiórki toalecie. Nieformalnymi edukatorami i terapeutami są sami uczniowie. Edukacja seksualna prowadzona w klasach jest niefachowa, incydentalna i pobieżna. W jednej z wymownych scen serialowy nauczyciel wychowania seksualnego, w obliczu własnych problemów, zwraca się o pomoc do swojego ucznia. Dostaje kilka cennych porad i jego życie intymne ulega poprawie (sic.). Inspirujący nauczyciele znani z klasycznych kinowych obrazów, jak choćby *Żegnaj Chips* (1939), *Szkolna dżungla* (1955), *Pełnia życia panny Brodie* (1969), *Stowarzyszenie umarłych poetów* (1989) czy *Klub dyskusyjny* (2007), to wciąż rzadkość. Nie są to autorytety, a raczej rysowane grubą linią drugoplanowe postacie. Najczęściej są to albo złośliwi i wyalienowani ciemiężcy uczniów, albo śmieszni nieudacznicy. Oczywiście w strumieniu reprezentacji medialnych znajdziemy też wyjątki, jak choćby wspomniana przeze mnie wcześniej Rita z duńskiej produkcji o tym samym tytule, czy Paweł Zawadzki, grany przez Macieja Stuhra nauczyciel-detektyw z serialu *Belfer* (Canal+, 2016–2017).

Problemy z reprezentacją medialną szkoły widać jeszcze bardziej dobitnie, gdy zawężymy horyzonty poznawcze do filmów i produkcji telewizyjnych z gatunku science-fiction. W powszechnej świadomości fantastyka naukowa kojarzy się z wizjonerstwem i prekursorskimi innowacjami, które często stanowią inspirację dla późniejszych projektów czy konkretnych rozwiązań. Tymczasem dalekowzroczna śmiałość w odniesieniu do edukacji praktycznie nie występuje w narracjach fantastyczno-naukowych. Próżno szukać wśród wpływowych tekstów pomysłów na radykalne wyobrażenia edukacji przyszłości. Jednocześnie wiele z elementów szkolnego krajobrazu, które znamy już od czasów rewolucji przemysłowej, jak choćby tablica, krzesła, dzwonek i hierarchia nauczyciel-uczeń, pozostają niezmienione. I nie jest to bynajmniej dla kina czy telewizji problem nowy.

Dla przykładu, w klasycznym już dziś serialu animowanym Hanna-Barbera *Jetsonowie* (1962–63) widzimy oszałamiający obraz społeczeństwa przyszłości, obfitujący w wiele odważnych czy wręcz zwariowanych wynalazków. Latające samochody, wszędobylskie roboty czy unoszące się w powietrzu budynki to w tamtej rzeczywistości standard. Ale edukacja, jaką zobaczymy w futurystycznym świecie Jetsonów, jest zdumiewająco anachroniczna. Co prawda sam budynek szkoły jest fantastyczny, uczniowie omawiają bardzo skomplikowane pojęcia matematyczne, a ich nauczycielem jest robot, ale tak naprawdę szkoła przyszłości różni się od tej znanej dzisiaj jedynie nasyceniem futurystycznymi gadżetami. Jak możemy zobaczyć w kilku scenach w serialu, do siedzących w ławkach uczniów przemawia robot zaprogramowany tak, że brzmi jak surowa nauczycielka z wiktoriańskich powieści o szkołach z internatem. Niestety, od lat sześćdziesiątych XX wieku w sferze wyobrażeń szkoły przyszłości nie zmieniło się zbyt wiele. Edukacja formalna reprezentowana w fantastyce naukowej jest przedstawiana tradycjonalistycznie, ale najczęściej wcale jej nie ma. Tablicę i kredę zastępują ekrany czy trójwymiarowe projekcje, a uczniowie zamiast w zeszytach, notują na komputerach lub na elektronicznych tabletach, ale szkoła wygląda względnie znajomo. Można tu sparafrazować słynne spostrzeżenie Fredericka Jamesona, że „łatwiej wyobrazić sobie koniec świata niż koniec kapitalizmu”⁶. W odniesieniu do medialnych obrazów szkoły wydaje się, że łatwiej wyobrazić sobie koniec świata, niż powszechną edukację zorganizowaną w sposób zasadniczo odmienny od dzisiejszych kanonów.

Jeżeli edukacja i szkoła pojawiają się jako bardziej istotne motywy w filmach science-fiction, to w praktyce możemy spodziewać się dwóch możliwości. Widzimy edukację zastąpioną jakąś technologiczną innowacją lub jest ona na usługach totalitarnego porządku. Najczęściej tradycyjną edukację eliminuje się całkowicie lub w znaczący sposób poprzez zabieg biologiczny czy też technologiczny. Zdobywaną z móżdżem i przez lata wiedzę można w zamian osiąść dzięki transferowi, transfuzji, wszczepowi, wlewowi czy indukcji. Liczne narracje fantastyczno-naukowe speł-

6 F. Jameson, *The Seeds of Time*, New York 1994, s. XII.

nią tutaj marzenie o łatwej i bezbolesnej edukacji dzięki rozwiązaniom technologicznym lub biotechnologicznym. Nie jest to oczywiście dążenie nowe. Znajdziemy ten motyw już między innymi w powieściach Herberta G. Wellsa *Śpiący przebudzony* (*Sleeper Awakes*, 1899) i *Nowym wspa-
niałym świecie* (*Brave New World*, 1932) Aldousa Huxleya. W filmowych obrazach przyszłości również z łatwością znajdziemy różne warianty technologicznego transferu wiedzy i doświadczenia. Wystarczy przywo-
łać tu takie znane produkcje, jak *Mechaniczna pomarańcza* (*Clockwork Orange*, 1971), *Pamięć absolutna* (*Total Recall*, 1999) czy *Matrix* (1999). Przeniesienie wiedzy odbywa się w tych filmach bez aktywnego udziału lub czasami nawet wbrew woli poddawanej takim procesom postaci. Dla przykładu Neo z *Matrixa* (Keanu Reeves) nie musi poświęcać dekad na mozolne udoskonalanie różnych sztuk walki wręcz. Dzięki przepo-
piowaniu do jego umysłu odpowiedniego oprogramowania staje się nie-
pokonanym wojownikiem w zaledwie kilkanaście sekund. W podobny sposób zdobywa umiejętność pilotowania śmigłowca czy obsługi wielu rodzajów broni palnej. Szybkie przetransferowanie wiedzy do umysłów bohaterów znajdziemy też w bardziej współczesnych produkcjach, jak *In-
cepcja* (*Inception*, 2010), *Advantageous* (2015), *Blade Runner 2049* (2017), *Ulepszenie* (*Upgrade*, 2018) czy serialu *Altered Carbon* (2018–2020). In-
nym interesującym przykładem wsparcia technologicznego w uczeniu się i samodoskonaleniu jest film *Jestem Bogiem* (*Limitless*, 2011). Tutaj protagonista korzysta nie tyle z przekazania zgromadzonej na jakimś no-
śniku wiedzy, ale z dobrodziejstw rewolucyjnego leku. Co prawda musi on uczyć się i poznawać świat w sposób tradycyjny, ale wszystkie jego zdolności poznawcze ulegają nadzwyczajnej poprawie po zażyciu no-
wej substancji. Dzięki chemicznemu wsparciu w przeciągu kilku godzin z życiowego nieudacznika bohater filmu *Jestem bogiem* przeistacza się w prawdziwego geniusza.

Drugi motyw związany z edukacją dominujący w narracjach fanta-
styczno-naukowych to obraz szkoły i nauczania jako kluczowych narzędzi indoktrynacji i zniewolenia. Najczęściej przykłady takie znajdujemy w fabułach antyutopijnych i katastroficznych. Edukacja nie jest w tych przypadkach narzędziem emancypacji, uszlachetniania jednostki, ale czymś zgoła przeciwnym, jest kluczowym elementem budowy lub umac-

niania systemów autorytarnych i totalitarnych. Co raczej mało zaskakujące, i w tym przypadku ekranowe szkoły mają konserwatywne oblicze. Często są to instytucje elitarne i niemal wyłącznie nakierowane na odtwarzanie dominującego porządku. Jeden z najbardziej sugestywnych i rozbudowanych obrazów szkoły, która pomimo nowoczesnej, technologicznie wyrafinowanej otoczki, tak naprawdę jest skostniałym reproductorem skorumpowanego systemu, znajdziemy w kultowym dziś filmie Paula Verhoevena *Żołnierze kosmosu* (*Starship Troopers*, 1997). Przez długie lata Verhoeven traktowany był przez krytykę z lekceważeniem, a jego filmy jako sprawnie zrobione, ale pozbawione głębszej treści obrazy. Jednak w drugiej dekadzie XXI wieku ocena dorobku tego reżysera uległa radykalnemu przewartościowaniu. Zaczęto wręcz hołubić go jako wizjonera, który pod pretekstem łatwej rozrywki systematycznie przemycił do kina głównego nurtu przenikliwą krytykę amerykańskiego systemu politycznego i gospodarczego. Taki właśnie, widziany z dzisiejszej perspektywy, surowy obraz społeczeństwa wyłania się z *Żołnierzy kosmosu*⁷. Widzimy tu fasadową demokrację i zmierzające do nieuchronnej katastrofy państwo. Społeczeństwo żyje w stanie permanentnej i beznadziejnej wojny. W mediach niepodzielnie dominuje martyrologia, kult siły fizycznej, bezkrytyczne uwielbienie dla wojska i służb mundurowych. Szkoła przedstawiona w *Żołnierzach kosmosu* jest kluczowym elementem budowy i odtwarzania całego systemu. Jej głównym zadaniem jest wzmacnianie uległości i konformizmu oraz przygotowanie młodego pokolenia do spełnienia roli mięsa armatniego.

Podobne, dość ponure, oblicze szkoły wyłania się w bardziej nam współczesnym obrazie w reżyserii Bong Joon-ho *Snowpiercer: Arka przyszłości* (2013). Początkowo pokazana w filmie w jednej ze scen szkoła to słodka i kolorowa sielanka. Uczęszczają tam dzieci najzamożniejszych pasażerów pociągu przedzierającego się przez zrujnowany katastrofą klimatyczną świat. Ale gdy mamy szansę przyjrzeć się okolicznościom

⁷ D. Roth, *How "Starship Troopers" Aligns with Our Moment of American Defeat*, 6.07.2020, <https://www.newyorker.com/culture/culture-desk/how-starship-troopers-aligns-with-our-moment-of-american-defeat>, dostęp 3.12.2021.

nieco bliżej, szybko wychodzi na jaw, że proces dydaktyczny skupia się głównie na wbijaniu do głów uczniów schematów i sloganów wychwalających niesprawiedliwy reżim i jego przywództwo. Po raz kolejny głównym celem szkoły okazuje się ogłupianie i indoktrynacja.

Obrazy opresyjnych i degradujących swoich podopiecznych instytucji edukacyjnych są też ważnymi elementami licznych popularnych obecnie antyutopijnych seriali. Jedno z najbardziej sugestywnych wyobrażeń opresyjnej edukacji zobaczymy w serialowej adaptacji głośnej powieści Margaret Atwood z 1985 roku *Opowieść podręcznej* (HBO, 2017–2021). Serial ukazuje bezpardonową indoktrynację i dyscyplinowanie dorosłych kobiet w ramach teokratycznej dyktatury, w jaką zmieniła się po katastrofie ekologicznej Ameryka. Niemniej jednak opresyjna edukacja, rozmyślnie mająca zawęzić horyzonty i zastraszyć obywateli, obejmuje swym zasięgiem wszystkich. Podobne, choć mniej wyraźnie zarysowane obrazy zideologizowanej szkoły, możemy zobaczyć w serialach takich, jak *Człowiek z wysokiego zamku* (*The Man in the High Castle*, Amazon Prime, 2015–2019), *Rok za rokiem* (*Years and Years*, HBO, 2019) czy *Spisek przeciwko Ameryce* (*The Plot Against America*, Canal+, 2020). Oczywiście nie wszystkie wyobrażenia szkoły w filmach fantastyczno-naukowych są równie ponure. Bardziej pozytywną, czy wręcz afirmatywną wersję szkolnej rzeczywistości znajdziemy w filmie *Gra Endera* (*Ender's Game*, 2013). Film zrealizowany na podstawie powieści Scotta Orsona Carda z 1985 roku przedstawia perypetie młodych kadetów szykowanych do roli obrońców ludzkości przed zbliżającą się obcą inwazją. Fabuła w wielu aspektach przypomina historię z *Żołnierzy wolności*, niemniej wydźwięk oraz atmosfera przedstawianych tam wydarzeń jest zupełnie odmienna. *Gra Endera* to przede wszystkim opowieść o dojrzewaniu, nawiązywaniu przyjaźni i kształtowaniu osobowości ubrana w ramy spektakularnej, międzygalaktycznej przygody.

Ostatnim istotnym motywem edukacyjnym, powracającym w licznych filmach science fiction są postacie charyzmatycznych mentorów, nauczycieli i życiowych przewodników. To oni zwykle mają sprawczą rolę w formowaniu protagonistów i ich dochodzeniu do kompetencji i dojrzałości. Najbardziej ikonicznymi tego typu figurami w kulturze popularnej są bez wątpienia Obi-Wan Kenobi (grany najpierw przez Aleca

Guinnessa, a później Ewana McGregora) oraz Yoda ze znacząco rozbudowanego dziś uniwersum *Gwiezdnych wojen* (*Star Wars*). Obie te postacie czerpią z kulturowych wzorców dalekowschodnich mędrców, a także europejskiej tradycji filozoficznej starożytnej Grecji i Rzymu oraz średniowiecznej literatury, będąc jednocześnie bardzo wyrazistymi i nośnymi wytworami współczesnej kultury popularnej. Ciekawym, choć nie do końca udanym filmem SF, który opiera istotną część swojej fabuły na relacjach mistrz-uczeń, jest *Dawca pamięci* (*The Giver*, 2014). Film opowiada o społeczności przyszłości trochę przypominającej Huxleyowską kreację z *Nowego wspaniałego świata*, w której w celu zniesienia wszelkich różnic i wyrugowania potencjalnych konfliktów wprowadzono radykalne praktyki i rozwiązania społeczne. Poprzez wymyślne interwencje edukacyjne i biologiczne zduszono w całej populacji emocje i pozbawiono ludzi pamięci historycznej. Rozmowy pomiędzy protagonistą, Jonasem (Brenton Thwaites), a Dawcą Pamięci (Jeff Bridges) stają się w filmie kluczowe dla przemiany głównego bohatera. W ich wyniku Jonas decyduje się na dramatyczny krok i ucieka z pozornie beztróskiego świata oświeconej dyktatury.

Serialem, którego nie sposób pominąć omawiając aktualne wątki edukacyjne w science fiction, jest produkcja HBO *Wychowane przez wilki* (2020). To wspólne dzieło scenarzysty Aarona Guzikowskiego oraz legendy kina fantastyczno-naukowego Ridleya Scotta zawiera nie tylko bardzo oryginalnie skonstruowane postacie nauczycieli-mentorów, ale też na pierwszy plan wysuwa motywy rodzicielstwa i wychowania. Serial staje tu niejako w kontrze do omawianych wcześniej dominujących eskapistycznych tendencji w science-fiction, każących unikać problematyki związanej z wychowaniem i edukacją dzieci. *Wychowane przez wilki* opowiada historię grupki uciekinierów z Ziemi doszczętnie zrujnowanej w wyniku wojny pomiędzy frakcją ateistów a wyznawcami nowej religii Mitranizmu. Po triumfie Mitran tajemniczy ateistyczny Stwórca wysyła tajną misję na planetę Kepler-22b, aby dać początek nowej ludzkiej cywilizacji. Co ważne, misją tą nie są obarczone istoty ludzkie, ale para androidów nazwanych wymownie Ojciec (Abubakar Salim) i Matka (Amanda Collin). Ich zadaniem jest urodzenie i wychowanie ludzkich płodów i w ten sposób danie początku odrodzonej, racjonal-

nej i anty-mitriańskiej cywilizacji. Centralną rolę w serialu przyjmuje postać Matki, bojowego androida przeprogramowanego na troskliwą opiekunkę i nauczycielkę nowego pokolenia ludzi. Jak ocenia tę postać Karzyna Kebernik w swojej recenzji serialu, Matka jest jednym z najbardziej intrygujących kobiecych androidów w historii kina i telewizji⁸. Można też powiedzieć, iż jest jednym z najbardziej wyrazistych i oryginalnych mentorów w fantastyce naukowej od czasów Obi-Wan Keno-biego. Postać ta czerpie siłę z narastającego w niej napięcia pomiędzy wdrukowanym przemożnym instynktem macierzyńskim a niezwyklejmi możliwościami potężnej maszyny do zabijania. Serial *Wychowane przez wilki* daje nadzieję, że dotychczas traktowane zdawkowo tematy związane z macieństwem i edukacją staną się częstszymi motywami w wysokobudżetowych produkcjach.

Fabularnie wyrafinowane wizje edukacji i formacji realizowanej przez mentora są niezmiennie atrakcyjne dla widzów, ale mają też mankamenty. Przede wszystkim nie proponują żadnego systemowego czy uniwersalnego rozwiązania. To raczej celebrowanie interpersonalnych relacji i wyjątkowego splotu okoliczności. Co charakterystyczne, podobnie do postaci mentorów z *Gwiezdnych wojen* czy *Dawcy pamięci*, również w *Wychowanych przez wilki* ekranowi przewodnicy życiowi to przypadkowi amatorzy, pozbawieni formalnych kwalifikacji pedagogicznych. Ich atutami są wypracowane lub sztucznie wdrukowane doświadczenie, życiowa mądrość oraz intuicja. Świadczyć to może o utrzymującym się w społeczeństwach Zachodu lekceważeniu roli edukacji i nauczycieli. Bardzo często mentoring w science fiction związany jest z fizycznym, a nie tylko intelektualnym kształtowaniem jednostki. Dlatego niebagatelnym elementem w wielu mentorskich narracjach są sztuki walki. Formowanie charakteru i zdobywanie wiedzy są tu nierozzerwalnie splecione z kulturowaniem sprawności fizycznej.

Przyglądając się z szerszej perspektywy współczesnym reprezentacjom wychowania i szkoły w ramach ekranowych opowieści fantastyczno-naukowych, możemy dostrzec wyraźny niedobór przekonujących

⁸ K. Kebernik, *Wychowane przez wilki*, „Kino” 2020, t. 55, nr 11/12, s. 88.

i atrakcyjnych obrazów alternatywnej, na nowo pomyślanej edukacji. Wyobrażenia instytucji wychowawczych czy szkół z przyszłości to raczej klony czy przeróbki starego porządku niż oryginalne wytwory. Zamiast odważnego futuryzmu, znacznie częściej widzimy niewielkie wariacje na temat dobrze znanej nam rzeczywistości lub całkowite porzucenie tej tematyki. Najpopularniejsze motywy o charakterze edukacyjnym dotyczą fantazji na temat błyskawicznego transferu wiedzy i całkowitej eliminacji procesu uczenia się. Jeżeli edukacja pojawia się jako motyw, to jest ona traktowana bardzo utylitarnie i z reguły ciąży w stronę indoktrynacji i ustandaryzowanej produkcji człowieka-obywatela lub wyrobnika. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że seriale, takie jak *Wychowani przez wilki*, zainspirują innych twórców i na naszych ekranach zobaczymy więcej śmiałych wizji wychowania, edukacji czy szkoły przyszłości.

BIBLIOGRAFIA

- Jameson F., *The Seeds of Time*, Columbia University Press, New York 1994.
- Johns A., *Feminism and Utopianism*, [w:] *The Cambridge Companion to Utopian Literature*, red. G. Claeys, Cambridge University Press, Cambridge 2010.
- Kebernik K., *Wychowane przez wilki*, „Kino” 2020, t. 55, nr 11/12.
- Pohl N., *Utopianism after More: the Renaissance and Enlightenment*, [w:] *The Cambridge Companion to Utopian Literature*, red. G. Claeys, Cambridge University Press, Cambridge 2010.
- Rost D., *How “Starship Troopers” Aligns with Our Moment of American Defeat*, 6.07.2020, <https://www.newyorker.com/culture/culture-desk/how-starship-troopers-aligns-with-our-moment-of-american-defeat>, dostęp 3.12.2021.
- Slonczewski J., Levy M., *Science Fiction and the Life Sciences*, [w:] *The Cambridge Companion to Science Fiction*, red. F. Medelsohn, E. James, Cambridge University Press, New York, Cambridge 2003.
- Turin O., *How is the Tuturistic School Imagined in Science Fiction Movies and Literature?*, „History of Education and Children’s Literature” 2017, nr 12(1).

EDUCATION OF THE FUTURE: IMAGES OF SCHOOL AND EDUCATION IN SELECTED SCIENCE-FICTION FILMS AND SERIES

ABSTRACT: The article is an attempt at a cross-sectional review of educational motifs in audio-visual narratives of the science-fiction (SF) genre. The main thesis of the text is the observation that SF authors are reluctant to take up and develop educational themes. As a rule, the SF creators are more interested in the idea of bringing artificial life into the world and the moral and practical consequences of doing so. The lack of interest in educational themes in SF narratives also seems to be closely connected with the broader crisis of the idea of school and education in contemporary popular culture. If school appears in SF works it is most often in anti-utopian contexts, as an oppressive institution that is a part of authoritarian or totalitarian power. More often we can witness ruthless indoctrination and disciplining rather than teaching. The article also discusses the motifs of parenting and upbringing in selected recent SF series and films.

KEYWORDS: education, science fiction, authoritarianism, education